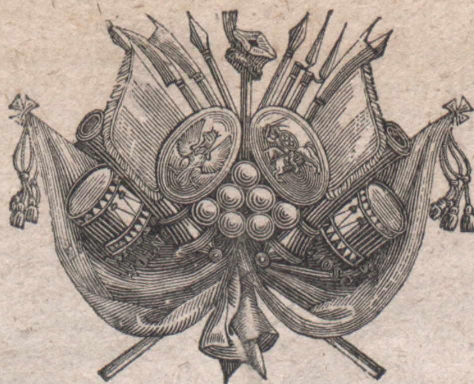
Nro 210.

Numera pojedyncze przedają się po gr. 10 tylko w Kantorze Głównym przy ulicy Rymarskiéj Nr. 742 na dole.



WARSZAWA.
Sobota d. 6 Sierpnia 1831.

Prenumerata w Stolicy roczna złtp. 40 — kwartalna złtp. 12 — miesięczna złtp. 4 — kwartalna po województwach złtp. 20.

GAZETA POLSKA

Sine ira et studio.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Komisya umorzenia długu krajowego.* — Stósownie do uchwały Sejmowéj z dnia 1 Lipca r. b. wypuszczonych będzie w obieg, w zastępstwie biletów 50 złotowych bankowych, 10 milionów biletów 1no i 2wu złotowych. Komisya umorzenia długu krajowego, z obowiązku swego pilnować będzie, aby większa ilość biletów tych w obieg wypuszczoną nie została, i aby w miarę tego wypuszczania, jednoczasowie wyjmowane były z obiegu, i oddawane pod pieczęć i klucz Komisyi umorzenia bilety bankowe 50 złotowe, celem onych spalenia. Zwraca atoli uwagę publiczności, że ponieważ biletów bankowych 50 złotowych jest w obiegu za złt. 13,434,450, a biletów 1no i 2wu złotowych stopniowo wyjdzie nie więcéj jak 10 milionów, już z tego przeto powodu, bilety bankowe 50 złotowe, nie mogą bydź w zupełności wycofane z obiegu, lecz tylko znacznie w swéj ilości zmniejszone, a nadto zmniejszanie to nastąpi, nie od razu, lecz stopniowo, i w miarę wypuszczania w obieg biletów 1no i 2wu złotowych w zastępstwie ich utworzonych. Tak więc w każdym razie obok biletów 1no i 2wu złotowych, znajdować się będą w obiegu i bilety bankowe 50 złotowe. Komisya umorzenia długu krajowego czuwać tylko najstaranniéj będzie, aby ogólna ilość wszelkiego rodzaju biletów tak bankowych jako też kasowych, nie przenosiła uposażenia Banku, jak to ustawą Banku z dnia 29 Stycznia 1828 r. przepisane zostało. — w Warszawie d. 4 Sierpnia 1831 r. — Prezydujący Senator Kasztelan F. *Nakwaski.* Sekretarz *Ponikowski.*

— *Komitet opiekujący się żonami i dziećmi powołanego do obrony ojczyzny rycerstwa.* — P. Józef Perrier syn, z Chalons nad Marną, przesłał na rzecz żon i dzieci wojowników Polskich złtp. 200. Wdzięczność ci zacny przyjacielu ludzkości! Bogdajby to współczucie, które we wszystkich wolnych narodach, święta sprawa nasza obudza, skłoniło do naśladowania czynu twego, szlachetnych współziomków twoich. — w Warszawie dnia 2 Sierpnia 1831 r. — Senator Kasztelan Prezydujący F. *Nakwaski.* Sekretarz Komitetu F. *Tokarski.*

— *Dyrektor Jeneralny Poczt Królestwa Polskiego.* — Chcąc ułatwić publiczności sposobność przedstawiania zażaleń, jakieby względem poczt zachodzić mogły, zawiadamia niniejszém, iż wszelkie skargi nawet ustne, byleby były na pewnych dowodach oparte, przyjmować będzie codziennie od godziny 7méj do 9téj zrana w biórze swém na 1szém piętrze w korpusie domu pocztowego, dokąd mający interes, tyczący się wydziału pocztowego, w godzinach powyżéj oznaczonych zgłaszać się zechcą. — w Warszawie dnia 4 Sierpnia 1831 r. — W. *Dobiecki.* Sekretarz Jeneralny *Markowski.*

— *Rada Uniwersytetu Warszawskiego.* — Gdy ogłoszony pod dniem 7 Października r. z. konkurs do wakującéj w tutéjszym Uniwersytecie katedry prawa cywilnego, dotąd nie został rozwiązany, przeto Rada ponawiając ogłoszenie tegoż konkursu, naznacza do wypracowania rozprawy zadanie:

„Podać wywód historyczny i dogmatyczny zasad o stosunkach majątkowych między małżonkami u Rzymian tudzież u narodów Germańskich i Słowiańskich, dochodząc aż do najznakomitszych prawodawstw naszych czasów włącznie; zakończyć rzecz całą wykładem systematycznym zasad teraźniejszego prawa krajowego o tym przedmiocie.“

Ubiegający się o katedrę powyższą, obowiązany jest przy zwykłém opieczętowaniu imienia, nazwiska, zamieszkania, załączyć także opis biegu życia swego, dowody urzędowania klasy trzeciéj w linii sądowéj lub obrończéj, i że ma stopień Doktora obojga prawa. Termin ostateczny złożenia rozpraw, naznacza się au

dzień 1 Czerwca roku przyszłego 1832 z zastrzeżeniem, aby po polsku i czytelnie były pisane. Pensya do katedry prawa cywilnego przywiązana wynosi rocznie złp. 6000.

Przedmioty w niéj wykładać się mające, zajmować powinny sześć godzin tygodniowo w pojedyńczych codziennie godzinach. Autor rozprawy uznanéj za najlepszą, o dalszych warunkach w swoim czasie będzie zawiadomiony. — w Warszawie dnia 1 Sierpnia 1831 r. — Za Rektora Prezydującego: Dziekan Wydziału Prawa i Administracyi, *Bandtkie.*

Raport Dowódzcy Pospolitego ruszenia obwodu Łęczyckiego.

Kiedy wszystkie obroty Pospolitego ruszenia obwodu mego, przez dni ośm, przyniosły mniéj korzystny skutek; trzeba nieszczęścia, że kozacy patrolując około Kutna, Krośniewic i Łęczycy, rabowali wsie i pastwili się nad obywatelami, których przy koniach uwozili do wsiów ościennych, potém za opłatą puszczali.

Krew wrodzona Polakowi nie długo pozwoliła patrzeć i słyszeć o tém — Oddział ochotników najwięcéj z samych obywateli oficerów złożony — przedsięwziął odbyć patrol i przeciąć sposób rabowania domów obrońców kraju; a posuwając się za uchodzącymi kozakami, wpadł do Kutna, gdzie przejechawszy całe miasto, nie znalazł nieprzyjaciela, a poprzednio uwiedziony fałszywym językiem, skoro spostrzegł przy szosse trzech kozaków, natarł na nich przy rogatce, poczém z ukrytego miejsca, wypadło kilkuset kozaków. — Męztwo nacierających nie dozwoliło prysnąć przed frontem nieprzyjaciela. Wystrzał pierwszy za sprawę wolnego kraju, pomieszał tak szyki nieprzyjacielskie, że z pewnością do 30 napastników padło. — Tu rozwinęła się kolumna regularnych kozaków, i wystrzałami kartaczowemi z dwóch dział zmusiła do odwrotu walecznych braci. Odwrót ten przyznać należy, nie mógł bydź bez ofiar, zabity oficer setnik Jan Dobrowolski z Trojan i dwóch żołnierzy. Wzięto do niewoli Kapitana dowódzcę Romualda Byszewskiego, setnika Leskiego i Gajewskiego, ranni setnik Jackowski z Chełmnic, kontuzyi dostali: Kapitan Kajzer i oficer setnik Żyliński. Jakkolwiek bądź hazardowne było podobne spotkanie się z nieprzyjacielem, lecz brak kawaleryi zachęcił obywateli do odbycia tego patrolu. Patrol prowadził zadaleko za zbierającym się nieprzyjacielem z męztwem rzetelném i wrodzoném Polakowi. Poznał wróg walcząc z tak małą siłą, co jest wolny człowiek — a przytomny odwrót i odpór w rejteradzie porządny, przeraził kozaków do tego stopnia, że nieśmieli kroku za niezwyciężonemi pomimo pozycyi najgorszéj, posunąć się. Nieumiem wyliczyć pochwał; wszyscy co tam byli, zasługują na wspomnienie i zaszczyty nieograniczone; dowódzca Błociszewski jako żołnierz poszedł do ataku, P. Porucznik Malinowski z pułku 2 mazurów dowodził całym oddziałem, P. Porucznik Teodor Szamowski z pułku Ks. Poniatowskiego, przytomnością nadzwyczajną utrzymywał porządny odwrót. Towarzysze tak mężnego spotkania się i ochoczego dzieła: Kapitanowie Rasimowski i Kołudzki, Setnik Żyliński Felix, P. Porucznik Starzyński, wszyscy zasługują na wspomnienia od wdzięcznych braci Polaków.

W Łęczycy dnia 1 Sierpnia 1831 r.

(podpisano) *Zawadzki.*

— Na onegdajszém posiedzeniu Izby Poselskiéj, przyjęty został znaczną większością głosów, projekt Posła Niemojowskiego, przerobiony przez Komisye, stanowiący Komitet z dwóch Posłów i jednego Senatora złożony, który wspólnie z Gubernatorem i Radą Wojenną, czuwać ma nad obroną stolicy, a na żądanie choćby jednego Członka z delegowanych, odwoływać się będzie do sejmu. W czasie dyskusyj, gdy szło oto, czyli Członkowie Komitetu odwołanymi bydź mogą, Szan. Poseł Kaczkowski wyrzekł: Od dnia 17 Grudnia r. z. ciągle obijają się o uszy nasze te wyrazy: *Ufność*, *zaufanie*, *nieograniczone zaufanie.* Wszakże i Dyktator posiadał nieograniczone, nietylko nasze, ale i całego narodu zaufanie, a przecież jakże zawiódł tak wielkie nadzieje!

— Mieszkańcy Memla pośpieszyli z pomocą dla korpusu Giełguda: znoszą deski na baraki, bieliznę, trzewiki dla żołnierzy i t. p.

— Onegdaj główna kwatera Marszałka Paszkiewicza była w Nieborowie, a W. Ks. Michała w Arkadyi.

— Pułkownik Oziębło umarł na cholerę.

— Gazeta Berlińska Staats-Zeitung umieściła usprawiedliwienie Rządu Pruskiego zarzutów złamania neutralności w sprawie polskiéj. Lekko dotykając kwestyą, jak dalece mamy prawo domagać się bezstronności ze strony Prusaków, gazeta wspomniona zaprzecza fakta w liście Naczelnego Wodza do Króla Jmci Pruskiego wymienione. Późniéj udzielimy uwagi nad tém jéj pismem.

— Dnia wczorajszego korpus Jen. Dembińskiego przechodził przez Warszawę. Naprzód postępował oddział obywateli Żmudzkich, następnie pułk jazdy Nowogrodzkiéj, środek zajmowała piechota Żmudzka.

— Wojska nasze i Paszkiewicza stoją bardzo blisko siebie między Sochaczewem i Łowiczem. W lada chwilę może zajść bitwa, lecz dotąd były tylko utarczki forpoczt. — Słychać jakoby Paszkiewicz chciał się rozciągnąć od Łowicza przez Mszczonów ku Wiśle; jeżeli mu raz udał się marsz flankowy od Pułtuska ku Płocku, spodziewamy się, iżby drugi raz ruch podobny nie uszedł bezkarnie.

— Słychać, że Pułkownik Sierakowski ma bydź mianowany Jenerałem. Posiadał on teraźniejszy swój stopień jeszcze za dawnego Rządu; odtąd waleczne jego prowadzenie pułku 18 niezmordowana czynność i wspólna chwała z Jenerałem Dembińskim w odwrocie z Litwy, nadały mu zasłużone prawo do słusznéj nagrody.

— Oddziały nasze wypędziwszy kozaków z Góry, Janowca i Solca, zajęły dawne swoje stanowiska w Sandomierskiem po nad Wisłą. Po zerwaniu mostu pod Józefowem, oddziały Rüdigera przeprawiły się na powrót częścią statkami, częścią też wpław na kępę Ciszycką.

— W oddziale Giełguda zostającym w kwarantannie koło Memla pokazała się cholera, 2 żołnierzy na nię umarło.

— Gazety Pruskie donoszą, że i Puszet schronił się

z oddziałém swoim do Prus, tymczasem śmiały ten Dowódzca jest w Warszawie.

— Dobrze zasłużony rewolucyi naszéj były Podpor. art. w korpusie Dwernickiego Tadeusz Krępowiecki, aresztowany został wczoraj z rozkazu (jak nas zapewniono) Naczelnego Wodza, za ogłoszoną przez siebie w pismach publicznych protestacyą przeciw rozkazowi dziennemu z d. 28 z. m. Kilku obywateli powziąwszy o tém wiadomość na posiedzeniu Towarzystwą Patryotycznego, widząc zgwałconą wolność osobistą walecznego ex-oficera, udało się do Rządu Narodowego ze stosownem przełożeniem. W nieobecności Prezesa wysłuchał proszących szan. członek Win. Niemojowski, i oświadczył imieniem Rządu Narodowego, że żądaniu ich stanie się zadosyć, skoro tylko Jen. Gubernator złoży objaśnienie prośby samego aresztowanego, już w tym celu zaniesionéj. Po tém oświadczeniu proszący pożegnali szan. Członka Rządu, który sam najwięcéj cierpiał pod względem naruszenia wolności osobistéj, jednomyślnym okrzykiem: *niech żyje Win. Niemojowski!*, a lud zebrany na dziedzińcu pałacu rządowego powtórzył: *niech żyje Rząd Narodowy!* I my chętnie łączymy nasz głos z głosem troskliwych o jedno z najpierwszych praw człowieka, o wolność osobistą obywateli: *Niech żyje Win. Niemojowski! niech żyje Rząd Narodowy!*

— Gazeta Poznańska umieściła proklamacyą Paszkiewicza do mieszkańców Królestwa Polskiego, po przejściu na lewy brzeg Wisły, w któréj wzywa o spokojne zachowanie się i złożenie broni. Zapewnia, że zabory na potrzeby wojsk Rosyjskich płacić, na siano zaś i drzewo, kwity wydawać będzie. Dla zachowania spokojności i wymierzania sprawiedliwości, ustanawia Rząd tymczasowy pod naczelnictwem Jenerała Majora Dambrowskiego.

— Odebrano tu wczoraj list handlowy z Królewca datowany dnia 29 z. m. Donosi on, że tam dnia poprzedniego (t. j. 28) była małą rewolucyjka, do któréj powodem miały się stać drożyzna żywności i zajścia z lekarzem w szpitalu cholerycznym, który choremu między innemi niestósownemi lekarstwami fosfor przepisał. Handel żelazny Michalskiego był zbrojownią dla rozjątrzonego ludu, któ ry zbiałemi przepaskami na ręku gromadnie przechodził ulice miasta, a naprzód w policyi wszystkie okna powybijał. Załoga chciała przywrócić spokojność i w tém usiłowaniu 16 osób naraziła na utratę życia, poczém przekonała się, że była za słabą z masą ludu walczyć. Magistrat wydał niezwłocznie stósowne rozporządzenia i noc przeszła spokojnie. Dalsze wypadki niewiadome.

— *Towarzystwo Patryotyczne Warszawskie.* — Nadesłane sobie i przeczytane na posiedzeniu 2 Lipca 1831 następujące pismo postanowiło umieścić w dziennikach:

«Utrzymanie w czasie wojny pociągów w dobrym stanie, a nadewszystko dbałość o konie jest rzeczą nader ważną, zwłaszcza dziś, gdy już niewiele w kraju zdatnych koni mamy. Pomimo to, widzimy z boleścią, że ani Komisya Rządowa Wojny, ani Intendentura Jlna żywności, ani też dowódzcy korpusów żadnéj nie zwracają uwagi na ten ważny przedmiot. Nie widzieliśmy dotąd żadnych w tym względzie rozporządzeń wyższéj władzy; dowódzcy korpusów, kwatermistrze i oficerowie nie zostali pociągnieni do odpowiedzialności, i dla tego téż kilka tysięcy koni liczymy zdechłych z głodu i braku dozoru. Szczegółowe tego przyczyny są następujące:

1. «Przy furgonach, choć razem kilka ich idzie, rzadko bywa obecny oficer pociągu lub kwatermistrz; furgoniści zatém nie zważają na przeładowanie wozów, ani na złą drogę, jeżdżą w cwał i tym sposobem męczą konie.»
2. «Często oficerowie przyjeżdżający do Warszawy po żywność, dzień cały biegają za własnemi interesami zostawiwszy konie bez żywności przez całą dobę, i dla odzyskania straconego czasu głodne konie bez litości w powrocie pędzić każą.»
3. «Wielu kwatermistrzów i oficerów od pociągu, trzyma więcéj koni, niż im wolno. Wyżywienie ich nie może się obejdźć bez krzywdy koni furgonowych.»
4. «Zdarzają się częste wypadki, o czém można się przekonać w placu, że furgoniści przedają furaż w Warszawie, a oficerowie i urzędnicy wojskowi podobnego nadużycia dopuszczają się po pułkach.»
5. «Konie furgonowe używane bywają do wożenia żon oficerskich i przewożenia rzeczy osób prywatnych, co często daje się widzieć w Warszawie.»
6. «Trafia się także, że oficerowie i urzędnicy wojskowi nie mają własnych koni; używając zatém do swojéj posługi koni furgonowych, często do tego stopnia nie dbają o nie, że furgonistom nie pozwalają ich popasać.»

«Otóż są niektóre z ważniejszych przyczyn, dla jakich konie pociągowe są w złym stanie. Władze wojskowe powinnyby szczególną zwrócić na nie uwagę.»

Towarzystwo z wdzięcznością przyjęło pismo obywatela gorliwego o dobro kraju i publicznie składa mu podziękowanie, zwraca przytem uwagę władz rządowych, aby wyniszczając te nadużycia sprawiły, iżby tak wielkie poświęcenia narodu bezskuteczne nie zostały. Surowość dla dopuszczających się wymienionych bezprawi, jak jest konieczną powinnością władz, tak zyska uwielbienie publicznéj opinii. Nadto, Towarzystwo poleciło swoim członkom śledzenie podobnych nadużyć i każde wykryte przedsięwzięło właściwéj donosić władzy; oficerowie zatém i urzędnicy wojskowi, ci, do których głos ojczyzny nie dość silnie przemawia, nietylko donieśieni będą władzy, lecz nadto przez pisma publiczne ogłoszeni przez Towarzystwo zostaną. — Działo się na posiedzeniu d. 2 Lipca 1831 r. Za Prezesa, W. *Zwierkowski.* — Za Sekretarza, *Czarkowski.*

Pogłoski dzienne.

— Jenerał Dembiński ma bydź mianowany Gubernatorem Stolicy. (Jakkolwiek ważnym jest urząd Gubernatora, przecież nie sądzimy, aby miał bydź przeznaczeniem Jenerała Dembińskiego. Mąż ten jest nadzieją walczącego wojska, jego obecność na linii bojowéj będzie hasłem zwycięztwa. Wielkie jest przeznaczenie Dembińskiego!)

— Wczoraj o godzinie 4éj z rana, zaczęto walczyć z nieprzyjacielem w okolicach Szymanowa.

Poseł Jełowicki.

(Nadesłane.)

Kto pierwszy krok gwałtownego przejścia z domowéj ustroni na wielką scenę życia politycznego, takiém odznacza poślińnieniem się, że oprócz pobła-

nia i względów (dla tego iż błąd nie z dobréj woli lecz z fałszywego rzeczy widzenia mógł nastąpić) nic mu już do oczekiwania od publiczności nie pozostaje, tym czynem swoim, powinien bydź silnym dla drugich wzorem a sam szczerém postanowieniem niegrzeszenia odtąd podobnie nadgrodzić uchybienie swe światu i prowincyi którą reprezentuje, w niezaprzeczonym jest obowiązku.

Życie publiczne człowieka do publiczności należy. Niech więc to nie obudza drażliwości szanownego Reprezentanta, że naszą własnością tak rozrządzimy jak się nam słusznie zdawać będzie.

Gdyby Sz. Reprezentant stawał był w obronie swawoli druku łatwiejby mu można przebaczyć ten błąd. Miłość wolności jest wrodzonem wszystkich istot żyjących uczuciem. Sz. Reprezentant znaczny bieg dni swoich pod sromotną spędziwszy niewolą: mając wolność pisania, mówienia, i myślenia nawet sobie wzbronioną, nie zadziwiłby nikogo, gdyby dorwawszy się do najdroższych, bo umysłowych swobód, bez pomiarkowania dozwalał ich używać, sobie albo innym. Ale niewolnik Cara, poto się z więzów wyrywa aby na wolniéj stanąwszy ziemi, wśliznąć się do praw świątyni i wolnym braciom kuć kajdany?... to się nie godzi!

Nie będę ja stawał w obronie dwoch artykułów Nowéj Polski przez szanownych Instygatorów Romana Sołtyka i Jełowickiego przyniesionych przed Sąd Izb z zarzuceniem zdrady jakoby kraju, ich Autorom.

Ani artykułu z d. 28 *Lipca pod tytułem Hieronim Romarino*: *ani témbardziéj z dnia 26 Lipca, Nasz system wojenny* zupełnie nie pochwalam. Łatwo było przewidzieć że takie pisma mogą bydź fałszywie tłumaczone. Mówiłem to już nawet kilka razy światłym *Nowéj Polski* wydawcom, iż się częstokroć w dzienniku swoim zapominają o tém że nie są Dziennikarzami Londynu albo Paryża. Że cywilizacya u nas nie na najwyższym już szczeblu stoi, i że na ziemi naszéj wegetują jeszcze pewne drobniuchne robaczki co nie są w stanie znosić światła słońca.

Ale żeby Reprezentantowi tak się daleko zapomnieć i jednę Gazetę..... Gazetę nie z siebie prawie nie znaczącą, przynieść do Izb prawodawczych mających tyle ważnych przedmiotów do rozbierania, co większa, nazwać zbrodnią stanu pochwałę, pozwólmy przesadzoną, Jenerała (*) którego imie z ust do ust żołnierz żołnierzowi istotnie z błogosławieństwem pdoaje!... któremu się od Izb i narodu niezaprzeczona i najwyższa należy wdzięczność!... którego w téj saméj chwili gdy Izba opiewających chwałę bohaterskich czynów jego jak zbrodniarzy sądzić miała, okrzykami *niech żyje!* uczczono, zatamowano przejazd i z koniem go na rękach nieść chciano!!! albo też przestrodze, o mogącym ze strony nieprzyjaciela nastąpić przeciw nam, jeźli daléj w próżnowaniu czas trawić będziemy, wszechstronnym napadzie, przypisać zamiar zdrady kraju? są to wyobrażenia, widno... z dalekich stron przyniesione.

(*) Ramorino.

Jakiż skutek uwieńczył zamiary szanownego Hajsyńskiego? Oto drażliwa materya, niepotrzebnie tem bardziéj, jak to sprawiedliwie wyrzekł w głosie swém Deputowany Morawski *aż* w obec Ministrów wprowadzona, naraziła kilku wprawdzie (lecz i tych szkoda) a mianowicie szanownego Ministra Spraw Wewnętrznych i Policyi, może bydź na nienawiść publiczności, bo proponować dziś cenzurę Polakowi, jest to jedno co mu proponować aby sobie serce wydarł, i prędzéj na to drugie przystać może. Ja sam wolę niewidzieć mojéj ojczyzny, niźli w niéj widzieć niewolę druku albo cenzurę, byłoby to bowiem na to tylko odżyć, aby wkrótce haniebniéj umrzeć.

Dla czego szanowny Hajsyński nie chce odczytać sobie dawnych Protokułów Izb Sejmujących. Tam w światłych głosach Deputowanego Krysińskiego a mianowicie Wołowskiego, znalazłby wszystkie powody dla których niegodzi się tknąć nawet rozprawy o wolności druku. Były one tak silne, tak ze wszystkich stron prawnie i gruntownie rozbierane, iż nie jest rzeczą podobną aby mogły były nie trafić do przekonania szanownego autora odezwy Izby do ludów.

Czemu Szan. Hajsyński nie czyta obcych dzienników — W dzienniku Francuzkim *le Globe* z dnia 20 p. m. na stronnicy drugiéj wyczytałby zupełnie taki sam artykuł jak *nasz systemat wojenny* z większą tylko siłą napisany; a przecież nikt nie zaskarżył że dziennikarz chce uczyć Austryaków jakim sposobem Francuzów zwyciężyć mogą. — W dzienniku *le National* zda mi się z 17 p. m. znalazłby zupełnie podobny przykład jaki na szan. wydawcę Merkurego tak zbrodnicze ściągnął zdarzenie, i tyle u nas narobił wrzawy przeciw wolności druku, a tam przekonałby się, że syn przez myłkę ogłoszonego w poczcie zdrajców i burzliwych ojca (jeśli się nie mylę P. Dumas) całą swą zemstę ograniczył na grzecznym liście pisanym do wydawcy dziennika, w którym prosząc go o odwołanie poprzedniego artykułu temi zakończył wyrazy: «Powiększy to we mnie szacunek jaki mam dla pisma WPana.» — Wszakże nie można zarzucić Francuzom żeby honoru cenić nie umieli? — Takto piastują wolność druku! ten święty przybytek ucywilizowanego narodu!... tę jedyną rękojmią szczęścia i swobód ludów w krajach, w których nietylko żądać, ale i używać wolności umieją.

Scieranie się opinij tworzy dopiero pewne zdania. Może i my z kolei potrzebować kiedy będziemy uwag szanownego Hajsyńskiego. Gdybyśmy w podobnym byli przypadku, przekonawszy się że wniosek nasz nie jest przez Izbę podzielany, cofnąć go nie tylko za hańbę byśmy sobie nie poczytali, lecz owszem za najświętszą uważali powinność. — Daruj więc szanowny Hajsyński że naszą uwagę skończymy słowy mędrca Rzymskiego: *Diu delibera, cito fac.* ....c....g....

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO I KOMP. PRZY ULICY ŻABIÉJ Nr. 472.